



**JOANNA
JURECZKO-WILK**

redaktor wydania

Wkraczający skromnie w progi archikatedry abp Kazimierz Nycz nie zna jeszcze Warszawy. Miasta łapczywie goniącego inne europejskie stolicy, intensywnie się rozbudowującego, ale przy tym coraz mniej religijnego. To miasto kontrastów: szklanych wieżowców i bezdomnych z Dworca Centralnego, tętniących życiem duszpasterstw i ogromnej rzeszy katolików, których brakuje na niedzielnych Mszach św. W dzisiejszym numerze próbujemy pokazać arcybiskupowi i innym przyjeźdnym ducha Warszawy. Tego ducha arcybiskup będzie mógł po raz pierwszy doświadczyć w Warszawie 2 kwietnia, w drugą rocznicę śmierci Jana Pawła II. ■

ZA TYDZIEŃ

- O Szymonie, który czuje opiekę Jana Pawła II
- Kim są STRAŻNICY GROBU?

– Ochrona życia to nie jest projekcja czyjegós światopoglądu, to nie jest zadośćuczynienie oczekiwaniom Kościoła. To jest gwarancja praw ludzkich – mówił marszałek Sejmu Marek Jurek, podczas konferencji z okazji III Narodowego Dnia Życia.

Na konferencję, która odbyła się 24 marca w sejmie, przybyli działacze wielu organizacji „pro-life”, posłowie, przedstawiciele mediów i środowiska lekarskiego. Marszałek Sejmu, rozpoczynając konferencję, podkreślił, że ochrona życia powinna być wpisana do konstytucji. Według marszałka, na ochronie życia powinno zależeć wszystkim osobom działającym publicznie. – Nie wykorzystamy w pełni naszych szans, jeśli w tej kadencji pozostawimy ochronę życia bez gwarancji konstytucyjnych.

Obecny na konferencji wicepremier Roman Giertych mówił, że stworzona przez Europejczyków cywilizacja ma się

III Narodowy Dzień Życia

Europo, chroń życie!



AGATA PUŚCİKOWSKA

ku upadkowi. – Jeszcze sto lat temu Europa była centrum świata. Teraz nasz kontynent stacza się na światowy margines. Europa wyludnia się...

Według wicepremiera, rolę Polski jest mówienie Europie prawdy o aborcji, która jest największym w historii świata ludobójstwem. Roman Giertych uważał też, że o aborcji mówi się

O ochronę życia apelowali parlamentarzyści i naukowcy

często, że to temat zastępczy. Tymczasem jest to sprawa najważniejsza: – Słowa „nie zabijaj” zawsze były fundamentem naszej cywilizacji. Bóg chronił nawet Kaina...

W konferencji brali też udział dr Paweł Milcarek z UKSW, prof. Roberto de Mattei, który opowiadał o ochronie życia w Europie, oraz Konrad Szymański – poseł do europarlamentu. **AP**

PATRONIE RODZIN, MÓDL SIĘ ZA NAMI



RYSZARD RZEPECKI

Całonocne czuwanie przed obrazem Świętej Rodziny z kaliskiej kolegiaty rozpoczęło wielkopostne rekolekcje w parafii św. Józefa Oblubieńca NMP na Kole. Kopia cudownego obrazu przyjechała do Warszawy 24 marca. Przed wizerunkiem Świętej Rodziny, słynącym z łask i cudów, modlili się w Warszawie m.in. studenci, narzeczeni i zakochani oraz małżeństwa, które odnowiły przed nim swoje przyrzeczenia. Rodziny z całej Warszawy na koniec rekolekcji podjęły akt zawierzenia św. Józefowi. Podobny, ponad 60 lat temu, złożyli polscy kapłani, więźniowie hitlerowskiego obozu w Dachau. Kilka dni później obóz został wyzwolony. Świadkiem tego wydarzenia jest m.in. mieszkający w Łomiankach abp Kazimierz Majański. ■

Wraz z parafianami z Koła obraz św. Józefa witał kard. Józef Glemp, Prymas Polski

Wieczór z Szymonem

KULTURA. Małgorzata Zajączkowska i Andrzej Ferenc czytali wiersze Szymona Babuchowskiego, naszego redakcyjnego kolegi, który przybył 22 marca do kościoła środowisk twórczych, na autorski wieczorek poetycki. Babuchowski jest tegorocznym laureatem Nagrody im. ks. Janusza S. Pasierba w dziedzinie poezji. Utwory prezentowane na spotkaniu pochodziły m.in. z nieopubliko-

wanego jeszcze tomiku poezji „Wiersze na wiatr”. – Twórczość Szymona to metafizyka. Sporo jej wśród polskich poetów, a jednocześnie jest za mało dostrzegana. Jednak to, co wyróżnia jego wiersze, to łączenie metafizyki z realnym życiem – powiedział po wieczorku Ernest Bryll, poeta i prozaik. Szymon Babuchowski kończy w tym roku 30 lat. Od trzech lat jest dziennikarzem „Gościa Niedzielnego”.



Szymon Babuchowski (z prawej) na spotkaniu w duszpasterstwie środowisk twórczych

Z Kobylki do Jerozolimy

MISTERIUM MĘKI PAŃSKIEJ. 18 marca gimnazjaliści wystawili w kościele Świętej Trójcy w Kobylce Misterium Męki Pańskiej, przygotowane pod kierunkiem ks. Romana Kota. Na widowni zasiedli: proboszcz ks. Jan Andrzejewski, proboszczowie sąsiednich parafii, burmistrz Kobylki Robert Roguski, a także wielu innych mieszkańców. Wystawione misterium było

opowieścią opartą na Ewangelii św. Łukasza o ostatnich dniach życia Chrystusa, Jego ukrzyżowaniu i późniejszym zmartwychwstaniu. Po spektaklu, proboszcz podziękował aktorom z 1. Gimnazjum oraz osobom, które pomogły im zrobić piękną scenografię i przygotować sztukę. W nagrodę ufundował dla aktorów jednodniową pielgrzymkę autokarem.

Uwagę zwracała nie tylko sugestywna gra aktorów, ale i piękna scenografia



Nieznane pamiątki



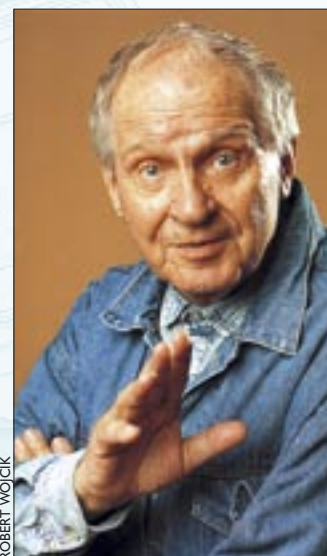
Na wystawie znalazły się rodzinne pamiątki po Marszałku

MUZEUW WP. Nieznane pamiątki rodzinne po marszałku Józefie Piłsudskim można oglądać od wczoraj w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Ekspozycje należą do córki Marszałka Jadwigi Piłsudskiej-Jaraczewskiej. Na wystawie zobaczyć można m.in. koszulkę, w której Józef Piłsudski 15 grudnia 1867 r. przyjął chrzest w kościele w Sorokopolu. Wśród eksponatów jest także m.in. ryngraf z wizerunkiem Matki Bożej Ostrobramskiej z dedykacją, symboliczne klu-

cze do Wilna, kurtkę mundurową Marszałka, szablę oficerską ofiarowaną przez oficerów I Brygady, Order Orła Białego z XVIII w. czy buławę marszałkowską wręczoną Piłsudskiemu podczas uroczystych obchodów drugiej rocznicy odzyskania niepodległości w listopadzie 1920 r. W tym roku obchodzona jest 140. rocznica urodzin Józefa Piłsudskiego. Wystawę będzie można oglądać do czerwca br. Kuratorem wystawy jest Andrzej Szczepanowski.

Zygmunt Kęstowicz spoczął na Powązkach

WARSZAWA. Rodzina, przyjaciele i warszawiacy pożegnali 21 marca na Powązkach Zygmunta Kęstowicza. Popularny aktor zmarł 14 marca w Warszawie. Miał 86 lat. W nabożeństwie żałobnym w kościele św. Karola Boromeusza ks. Wiesław Niewęglowski, duszpasterz środowisk twórczych, mówił, że aktor był człowiekiem rozsiewającym dobro. Robił to nie tylko przez oddanie się aktorstwu, ale też poprzez założoną w 1987 r. fundację „Dać szansę”, działającą na rzecz dzieci upośledzonych. Popularnego aktora żegnali przedstawiciele świata kultury i sztuki. Wśród nich było wielu aktorów – z planu telewizyjnego serialu „Klan”. Wielu pamięta Zygmunta Kęstowicza z popularnych w latach 70. i 80. programów dla dzieci: „Pora na Telesfora” i „Piątek



Znany aktor, dobry człowiek

z Pankracym”. W latach 60. wcielił się w postać Stefana Jabłońskiego w radiowym słuchowisku „W Jezioranach”.

Księga pisana łzami

W ROCZNICĘ ŚMIERCI JANA PAWŁA. „Nie czytałam... nie słuchałam... nie wcielałam w życie – teraz chcę zacząć. Szkoda, że zaliczam się do tych, na których wpłynęłaś bardziej swą śmiercią niż swym życiem, ale może to po prostu jeden z cudów. Zacznę. Ania”. To tylko jeden z setek wpisów, które znalazły się w wydanej drukiem księdze kondolencyjnej, która wyłożona była w nuncjaturze apostolskiej po śmierci Jana Pawła II. Ambasadorowie, ministrowie, zakonnice, pro-

boszczowie, zwykli ludzie... Księga-album „Jestem wpisany w Ciebie nadzieją”, z fotografiami m.in. Grzegorza Gałązki, to wzruszający zapis uczuć narodu po 2 kwietnia 2005 r. – Ta książka służy pamięci o darze, jakim był dla nas ten pontyfikat, i tajemnicy, bo wciąż mamy to wielkie dziedzictwo zgłębiać i przekazywać je dalej w świat – mówi abp Józef Kowalczyk, nuncjusz apostolski w Polsce. Książka jest 90. publikacją wydawnictwa Michalineum, poświęconą Janowi Pawłowi II.



Warszawiacy wpisują kondolencje do księgi wyłożonej w nuncjaturze

Kupili siedzibę teatru

PARAFIA ZBAWICIELA. Od 2004 r. stołeczny Ratusz starał się o uregulowanie statusu Teatru Współczesnego.

Budynek przy przy ul. Mokotowskiej 13 należy do parafii Najświętszego Zbawiciela. Ratusz wykupi budynek, dzięki temu koszty utrzymania teatru obniżą się i będzie możliwa gruntowna modernizacja obiektu. Po negocjacjach miejscy urzędnicy zaproponowali zamianę nieruchomości przy ul. Mokotowskiej 13 na budynek przy ul. Marszałkowskiej 27/35, przyległy do plebanii kościoła, oraz dopłatę, wynikającą z różnicy wartości zamienianych nieruchomości, w wysokości ponad 4,4 mln zł.



Ratusz wykupił budynek teatru

Archikonfratry u grobu św. Klemensa Dworzaka

WIEDEŃ. Z okazji 500-lecia Archikonfraterni Literackiej Niepokalanego Poczęcia NMP, najstarszego w Warszawie bractwa kościelnego, jego członkowie w połowie marca pojechali z pielgrzymką do grobu św. Klemensa Hofbauera (Dworzaka) w Wiedniu. Św. Hofbauer – redemptorysta, patron Warszawy i Wiednia – za życia był członkiem archi-

konfraterni. W kościele Maria Am Gestade, gdzie złożone są doczesne szczątki świętego, archikonfratry uczestniczyli 15 marca we Mszy św., odprawionej we wspomnienie św. Hofbauera. Na ręce tamtejszego prowincjała redemptorystów Lorenza Voitha ułożyli pamiątkowe wotum, upamiętniające ich jubileusz.



Archikonfratry zawieźli do grobu patrona Warszawy dziękczynne wotum

■ R E K L A M A ■

Skoro Świt

od poniedziałku do piątku od godziny 5:50

Marek Jaromski

96,5 fm

Katedra św. Józefa Archidiecezji Warszawskiej Radio Józef 96,5 fm, ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa tel. (22) 626 96 69, www.radiojozef.pl

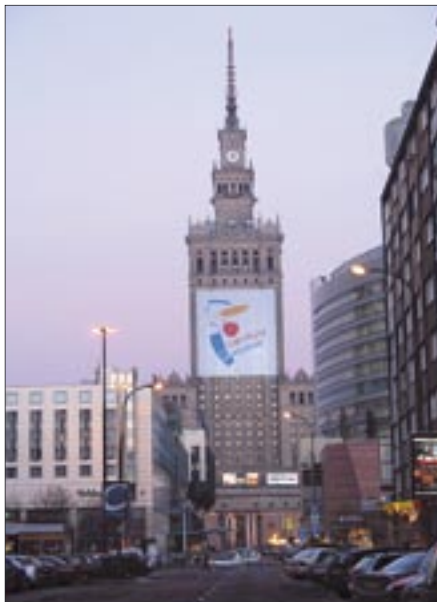
Warszawa to miasto skrajności

Nie będzie łatwo...

„Z pokorą i lękiem” – tak abp Kazimierz Nycz przyjął informację o swojej nominacji na metropolitę warszawskiego. W najbliższych miesiącach i latach przyjdzie mu się zmierzyć z warszawską specyfiką, tempem życia, a przede wszystkim z dużymi wyzwaniami duszpasterskimi.

Tych ostatnich jest niemało. Archidiecezja warszawska uchodzi za najtrudniejszą duszpastersko. Liczby mówią same za siebie: za wierzących uważa się 65 proc. mieszkańców archidiecezji, trzy czwarte wierzy w życie wieczne, 40 proc. systematycznie praktykuje, tylko co czwarty diecezjanin chodzi na niedzielne Msze św., co dziesiąty w ogóle się nie spowiada (nawet raz na kilka lat), jedynie 46 proc. znajduje czas na codzienną modlitwę.

Niewiele lepiej jest z naszą moralnością. Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego badał tylko tych mieszkańców archidiecezji, którzy uznali się za wierzących. Wśród nich 41 proc. dopuszcza wolną miłość, czyli seks pozamałżeński, a trzy czwarte nie widzi nic złego w trwałym pożyciu z partnerem bez ślubu. Współżycie przed ślubem za niedopuszczalne uznaje tylko 21 proc. pytanym, jeszcze mniej – bo tylko 18 proc. – nie dopuszcza stosowania środków antykoncepcyjnych. Niewiele ponad połowa katolików naszej archidiecezji uznała za niedopuszczalne przerywanie ciąży, a dokonanie eutanazji – jedynie co trzeci.



JOANNA JURECZKO-WILK

Warszawa to miasto wymagające, także pod względem duszpasterskim

Tradycyjne duszpasterstwo jest o tyle trudne, że tylko połowa mieszkańców archidiecezji czuje więź z własną parafią. Warszawa jest miastem migrantów z całej Polski: jedni przyjeżdżają do niej do pracy, inni na studia. Mieszkańcy peryferii pracują w centrum, mieszkańcy centrum uciekają do spokojniejszych podwarszawskich miejscowości. To miasto dynamiczne, ciągle w ruchu, rozwijające się w bardzo szybkim tempie i wymagające od mieszkańców coraz większej aktyw-

ności. Miasto szybkiego metra, zatłoczonych w niedziele supermarketów, pracowników szklanych biurowców spieszących na lunch i bezdomnych ustawiających się w kolejce przed jadłodajniami. To miasto skrajności, które od duszpasterzy wymaga więcej wysiłku, elastyczności i pomysłowości. Żeby skutecznie ewangelizować i przyciągnąć do Kościoła tych stojących na jego obrzeżach albo poza nim, nie wystarczy tylko odprawiać i spowiadać. Wiedzą o tym warszawscy kapłani, którzy mimo wszystkich trudności, godnymi podziwu sposobami starają się scalić lokalną społeczność – stworzyć parafię. Wychodzą do młodych, starszym organizują wspólne spotkania, zakładają jadłodajnie dla ubogich, świetlice dla dzieci „z kluczem na szyi”, zachęcają do samopomocy osoby w trudnych sytuacjach...

Nowy metropolita warszawski zdaje sobie sprawę z czekających go trudności. W jednym z pierwszych po nominacji wywiadów, powiedział: „Stoję w pokorze przed przeszłością Warszawy, miasta niezłomnego i przed przeszłością Kościoła warszawskiego z wielkim Prymasem Tysiąclecia kardynałem Wyszyńskim, jego następcą kardynałem Józefem. Stoję w pokorze wobec teraźniejszości Warszawy, miasta, które rozwija się bardzo szybko, efektywnie i skutecznie. Ale ten rozwój jest także czasem pełnym obaw: kulturowych, społecznych, moralnych. Staję z jeszcze większą pokorą wobec wyzwań i zadań, które są przed Kościołem warszawskim”.

JJW

Herb nowego metropolity

Coś warszawskiego i papieskiego

W nowym herbie abp. Kazimierza Nycza widać szacunek dla prymasa Wyszyńskiego, więź z Janem Pawłem II i archidiecezją warszawską.

Nowy herb abp. Nycza kształtem przypomina herb kard. Stefana Wyszyńskiego. Czerwono-żółte kolory tarczy nawiązują do barw Warszawy. Żółty krzyż, zwany w heraldyce „krzyżem Jana Pawła II”, ma symbolizować przywiązanie do osoby wielkiego papieża. Podobny krzyż znajdował się na herbie abp. Nycza, kiedy był



biskupem pomocniczym w Krakowie.

Srebrna gołębicą to symbol Ducha Świętego, a umieszczone pod nią muszla i krople nawiązują do św. Jana Chrzciciela – patrona katedry i Kapituły Warszawskiej. W herbach poprzednich ordynariuszy: kard. Augusta Hłonda i kard. Stefana Wyszyńskiego archidiecezję symbolizowała głowa św. Jana Chrzciciela na misie. W herbie kard. Józefa Glempa – postać św. Jana Chrzciciela z witraża kaplicy prymasowskiej.

Zielony kolor kapelusza kościelnego, którym zwieńczony jest herb, symbolizuje dobrych pasterzy, którzy wiodą swe owce na zielone pastwiska. Sam zaś kapeluszy przypomina o pielgrzymowaniu do niebieskiej ojczyzny. Dziesięć frędzelków, czyli chwostów, z każdej strony oznacza godność arcybiskupią. Krzyż, ustawiony za tarczą, przypomina o krzyżu, który noszono dawniej przed papieżem, legatem papieskim, patriarchą i arcybiskupem. Dwa ramiona krzyża oznaczają rangę archidiecezji. Łacińska dewiza umieszczona pod tarczą brzmi: „Z ludu, dla ludu” i nawiązuje do Listu do Hebrajczyków.

Oprac. na podstawie pracy ks. dr. Pawła Dudzińskiego

W dziecięcych oczach...

Trudno być biskupem

Czy biskup jest zwyczajnym człowiekiem?
Nie. Jest specjalny. Sprawiedliwy. Święty.
Jest wyższym księdzem. Najważnym...

Jak się zostaje biskupem? Dzieci mają proste odpowiedzi:

- Trzeba zdać egzamin – strzela Zuzia.
- A czy ktoś chciałby być biskupem?
- Jaaaa, albo... nie. Bo ma trudne życie. Bo musi utyc – zmienia zdanie Michał.

Nie wiem więc, czy to fajnie być biskupem. Po chwili dowiaduję się, że tak, bo biskup jest dosyć ważny, a fajnie jest być dosyć ważnym. Ale to też nie jest takie łatwe. Nie można chodzić tak z nosem do góry cały czas.

- Biskup musi mieć prosto nos...
- A do dołu nie może?

– Nieee... Bo wtedy by wyglądał, jak znudzony i smutny. No chyba, że się popłami, to wtedy może...

Skąd dzieci wiedzą, kto to jest biskup? Z plotek.

– I te plotki latają sobie po świecie. Bo to jest ktoś ważny, dlatego się wie. Bo on jest blisko Pana Jezusa i nieba w ogóle. Głosi Ewangelię i mówi, jak trafić do nieba – mówi Kasia.

- Po czym poznać biskupa? – dociekam.
- Po sutannie i tym, jak się nazywa... takiej czapce na głowie – mówi Mira.
- Po takim różowawym bereciku – dodaje Julka.

– Z małym krzyżykiem na górze... – uzupełnia ktoś inny.

– Po ubraniu: po krzyżu na piersiach i pierścieniu, ale takim nie dziewczęńskim – zastrzega Kasia. A Michał dodaje – I ma pastorał, cały ze złota, chyba żeby nie spadł...

Dzieciaki się śmieją, gdy pytam co je biskup na śniadanie? Pewnie jajecznicę, kanapki z pomidorem. A czy może żuć gumę?

– Nie, nie... – po krótkiej dyskusji jednak zmieniają zdanie. – Może, ale mu nie wypada za bardzo. Jak jakieś dziecko go

poczęstuje, to może... No, ale lodów jeść nie może. I nie może mówić brzydkich słów.

– Ooo... to jest ważne – ożywia się Grześ.

A czy ma dużo pieniędzy? Nie. Prezydent ma dużo. A biskup wszystko rozdał. Połowę dał na Kościół, a połowę dla biednych. Ale zostało mu jeszcze na jedzenie.

– Coś ty, to ochrona mu kupuje jedzenie – słyszę.

– A co biskup najbardziej lubi?

– Chleb i wino. Bułki świeże, kajzerki, słone precle. Ale najpyszniejsze są zupy – przekrzykują się starszaki. A czy chodzi do kina?

– Nieee... No chyba że czasem, jak ma urodziny...
Jeszcze raz pytam: fajnie być biskupem?
– Fajnie, ale trudno... Bo trzeba ustalać, w ogóle wszystkim pomagać i się nie spóźniać. Masz wtedy takie jakby trudne życie – przekonany jest Jaś.

Biskupa można spotkać czasem na ulicy i w sklepie. Chociaż to ostatnie powoduje salwę śmiechu, dzieci sprawnie wymieniają, co biskup może kupić: jedzenie, okulary, krzyż, różańce i... pierścienie.

A mógł być kiedyś urwisem? – Mógł być taki mały bałaganiarski, jak mój mały Wojtuś – mówi Grześ.

Czego mógłby się nauczyć od dzieci? Bawić w chowanego i wychodzić na dwór.

A co najbardziej lubi robić? Pomagać, bawić się z dziećmi i mieć urodziny. Ale lubi nie być sam. Marysia jest przekonana, że biskup nie jest samotny, nawet gdy nie ma żony. I ma bardzo dużo przyjaciół. Choć czasami muszą wyjechać. Na szczęście nie wszyscy... A jak ma na imię biskup, który przyjedzie do Warszawy?

– Benedykt?

TOMASZ GOŁĄB

* Dziękuję dyrekcji przedszkoli Niepokalanek i Siostr Rodziny Maryi za pomoc w przygotowaniu materiału.

Sonda:

BO MUSI RANO WSTAWAĆ

SZYMON GRZEGORZEWSKI

– Biskup może się modlić, prowadzić Mszę, i tam różne inne rzeczy... Nosi czarno-fioletową sutannę i, zapomniałem jak się nazywa... taką czapkę, jak czepek do pływania. Jakby chciał to mogę go nauczyć pływać, oczywiście.



ZUZIA JABŁOŃSKA

– Nie każdy ksiądz może zostać biskupem. Musi chcieć. I musi pójść do szkoły biskupów. Biskup ma łatwe życie. Dlaczego? Nie wiem, ale chciałabym żeby któryś z moich kolegów został biskupem. Nosiłby wtedy taki wielki krzyż na brzuchu.



DOMINIK BOCZAR

– Nigdy nie widziałem jeszcze biskupa. Ale wiem, że ma czarną szatę, fioletowy pasek i guziki. To święty człowiek. To znaczy dobry. Je tylko specjalne dania: żądnych herbat, parówek... Mógłbym go nauczyć grać w Królika Bystrzaka na komputerze. Sam by sobie nie poradził.



ANTEK MILCZARSKI

– Na imieniny dałbym mu czapkę, ale nie taką zwykłą, chyba że beret. Siostra nam mówiła, że całuje się go w pierścień. Bo to dziecko Pana Boga jakby. Trochę jak ja.



TYTUS BOCHEŃSKI

– Widziałem kiedyś biskupa. Był fajny, jak biskup. Bo powinien być przeciw wesoły. Bawił się z mną. Ale za bardzo nie ma czasu, nawet na rower.



ŁUKASZ KLEJNERT

– Ma samochód, ale nigdy nie dostaje mandatów, bo jest święty. Trudno mu, bo musi rano wstawać. Nauczyłbym go robić różne rzeczy, może nawet tańczyć cza-czę.



Co dalej z pomnikiem papieskim na pl. Piłsudskiego?

Słomiany pomnik

Zapał do uczczenia pamięci Jana Pawła II zapalił się... i zgasił. Konkurs z 2005 r., na upamiętnienie pierwszej papieskiej Mszy św. w 1979 r. wygrało biuro projektowe Kaliszewscy–Napieralski. Ich kolumnada papieska, nazwana przez media „bramą triumfalną”, wywołała mnóstwo kontrowersji. Czy dlatego pomnik nie powstanie?

Zwycięska praca nie będzie realizowana. Ta wiadomość, choć jak się okazuje, całkowicie jawna, nie była dotąd specjalnie nagłaśniana i opinia publiczna nie miała możliwości się z nią zapoznać. Co więcej, sam projektant pomnika, Andrzej Kaliszewski, w zasadzie dowiedział się o tym od naszej redakcji. Ale od początku...

Polski ogień

Po śmierci Papieża, w kwietniu 2005 r., były łyzy, wielkie obietnice, dysputy o „metodach” uczczenia pamięci. Jeszcze w kwietniu 2005 Ratusz rozpiął konkurs na pomnik upamiętniający Jana Pawła II i pierwszą papieską Mszę na pl. Piłsudskiego. Do konkursu przyjęto 38 prac. W październiku, podczas ogłoszenia wyników konkursu, naczelny architekt miasta Michał Borowski, jednocześnie przewodniczący jury, przekonywał, że wygrał projekt najlepszy ze złożonych. Pierwszą nagrodę otrzymał zespół Andrzeja i Barbary Kaliszewskich oraz Bohdana Napieralskiego. Symboliczna brama triumfalna z piaskowca miała się składać z 11 kolumn i mieć ok. 15 m wysokości, (tj. wysokości kolumnady Pałacu Saskiego). Brama miała stać na Osii Saskiej, na wprost Grobu Nieznanego Żołnierza, prawie dokładnie w miejscu, gdzie stał ołtarz papieski. Jury podkreślało m.in. że zwycięski projekt jest osadzony w trady-



PIOTR ŻYCIENSKI

cji „tak rzymskiej, jak i warszawskiej”, a forma upamiętnienia jest „klasyczna, ale daleka od dosłowności”. Budowla miała być gotowa w pierwszą rocznicę śmierci Papieża, w kwietniu 2006 r. Mamy już 2007 r., a na temat pomnika – cisza. Postanowiliśmy sprawdzić, co oznacza.

Dzika krytyka

Zaraz po ogłoszeniu wyników, na łamach gazet, ukazały się opinie, że pomnik jest „karykaturalną krzyżówką socrealistycznej kolumnady z sowieckiego parkiem kultury z »klasycznymi« portykami III Rzeszy lub też, że budowla zniszczy perspektywę – widok z Krakowskiego Przedmieścia na kolumnadę Pałacu Saskiego, który miał być odbudowywany. Czy te opinie spowodowały, że na temat pomnika zapadła cisza?

Naczelnik Wydziału Estetyki Przestrzeni Publicznej, Tomasz Gamdzyk: – Pomnik nie podobał się dziennikarzom czy internautom, to fakt. Ale skrytykowali go też specjaliści, choćby przedstawiciele warszawskiego SARP-u.

– Ale wielu architektów i warszawiaków broniło pomnika! – oburza się inż. Andrzej Kaliszewski. – Nasz projekt to była do-

piero koncepcja, która ulegałaby dalszej ewolucji. Powstałby projekt pokonkursowy, stworzony zgodnie z zaleceniami sądu konkursowego czy sugestiami dyskusji publicznej. Jednak nikt się do nas o to nie zwrócił, nie zaproponował konstruktywnych rozmów. Wystarczyły złe słowa, żeby projekt zdyskredytować.

Do chwili obecnej Kaliszewski wiedział o losach projektu tyle, że „sprawa jest otwarta”. – W listopadzie dostałem pismo od byłego naczelnego architekta miasta. Znalazły się tam słowa, że „prezydent miasta (wtedy Kazimierz Marcinkiewicz, przyp. red) zdecydował się nie rekomendować Radzie Warszawy realizacji żadnego projektu”. Czyli, że nic nie jest jeszcze przesądzone.

Jednak Tomasz Gamdzyk uważa, że pismo było jednoznaczne: – W dalszej części listu było napisane, że rozpisze się nowy konkurs po odbudowaniu zachodniej pierzei pl. Piłsudskiego. A co z tego wynika, że projekt pana Kaliszewskiego nie będzie realizowany.

– Według mnie, z pisma taki wniosek nie wynika. Buntuję się przeciwko standardowi: kon-

Po ogłoszeniu wyników rozpoczęło się „polskie piekielko” – twierdzi autor projektu Andrzej Kaliszewski

kurs, obrzucanie błotem, a potem kolejny konkurs. To takie „polskie piekielko” – mówi inż. Kaliszewski.

Co nagle...

Ktoś powie, że dobrze się stało, projekt nie będzie realizowany, bo nie podobał się opinii publicznej i niektórym dziennikarzom. Cóż... Jednak tryb załatwienia całej sprawy: w ciszy, bez odpowiedniego informowania szerokiej opinii społecznej, pozostawia wiele do życzenia.

– Informacja o tym, że pomnik nie będzie realizowany, nie była tajna. Być może po prostu dziennikarze nie dotrwali do końca sesji rady miasta, na której została odczytana radnym – twierdzi Gamdzyk.

Jak się dowiedzieliśmy od naczelnika, w niedługim czasie ma się rozpocząć odbudowa Pałacu Saskiego. Potem ma być rozpisany nowy konkurs na upamiętnienie Ojca Świętego Jana Pawła II i Mszy św. w czerwcu 1979 r. w Warszawie.

Jaka jest pewność, że kolejny nagrodzony projekt zostanie wykonany?

AGATA PUŚCIKOWSKA

Jaka jest współczesna stolica?

Warszawo, „stań się”!

Czy Warszawa ma ducha?
Z socjolog dr **Barbarą Fedyszak-Radziejowską** rozmawia
Agata Puścikowska.

AGATA PUŚCIKOWSKA: Niektórzy twierdzą, że Warszawa to największa polska wieś...

BARBARA FEDYSZAK-RADZIEJOWSKA: Wieś to wspólnota, czasami z wyraźną tożsamością. Więc porównywanie Warszawy do wsi w pejoratywnym tego słowa znaczeniu nie ma sensu. Wieś miewa poczucie więzi, „duchowość”, której można pozazdrościć.

A Warszawa nie?

– Warszawa to najczęściej miejsce... męczące, bo korki, odległości, hałas, brak centrum. „Duch miasta” jest mało widoczny, trudno go odkryć, choć niewątpliwie jest. Warszawa przedwojenna to Paryż Północy z nastrojem, stylem, ludźmi, którzy byli dumni ze swojego miasta. Po wojennych zniszczeniach Warszawa stała się siedzibą nowej, scentralizowanej i niechcianej władzy, partyjnych delegacji i czerwonej elity, dodatkiem do Dworca Centralnego i Okęcia. Jej dawni mieszkańcy przestali się liczyć... Moja fascynacja Warszawą zrodziła się jeszcze w rodzinnym Chorzowie, kiedy czytałam książki o Powstaniu Warszawskim. Na młodzieńczy sposób przeżywałam czas heroizmu i walki warszawiaków. Ta niezwykła historia miasta o wyraźnej tożsamości i poczuciu wspólnoty budziła szacunek. Uwierzyłam w szczególną duchowość stolicy. Ale gdy przyjechałam tu na studia i na starcie przeżyłam marzec '68, odkryłam, że... miasto, o którym marzyłam, nie istnieje. Ludzie, którzy tworzyli je przed wojną, ich dziedzictwo zostało stłamszone, ukryte... Warszawa straciła nie tylko budynki, lecz także ducha. Takie „niedokończone” miasto z okropną „maczugą”, czyli Pałacem Kultury i Nauki wbitym w sam środek, bez ciągów kulturalno-przestrzennych... Może dlatego do tej pory nie udało się Warszawy w pełni scalić...

Ponura wizja...

– Wierzę, że Warszawa stanie się naprawdę bogatym miastem i wtedy znajdą się pieniądze, żeby tę „maczugę” rozebrać. To jest tak jak z brzydkimi meblami w kuchni: gdy pojawiają się pieniądze, przestajemy wmiać sobie, że są rodzin-



PIOTR ZYCIENSKI

ną pamiątką czy „antykiem” i je po prostu wywalamy.

I usunięcie Pałacu Kultury i Nauki pomoże w zbudowaniu tożsamości?

– Naturalnie, że nie wystarczy, ale wiele zmieni. Pałac jest pewnym symbolem zniewolenia duchowego, zburzenia ciągłości pokoleniowej, kulturowej, z których czerpali mieszkańcy Warszawy aż do nastania sowieckiej władzy. Oczywiście ważne są też przesłanki estetyczne, urbanistyczne: pałac jest tak zaprojektowany i zbudowany w takim miejscu, żeby był wszędzie. Dosłownie i w przenośni. Proszę sobie wyobrazić, że pałacu nie ma. Chmielna, Złota ciągną się w stronę Ochoty, Warszawa ma centrum kulturalne, biznesowe, miejsca spotkań, kawiarinki... Staje się miastem w pełni europejskim. Tożsamości miasta nie da się odbudować bez odniesienia do ważnych wydarzeń z przeszłości. Pokazywał to i przypominał Ojciec Święty przy każdej wizycie w Warszawie. To on nas uczył, jak ważna jest nasza własna historia. Po 1989 wolna Warszawa stworzyła centra biznesowe i ośrodki demokratycznej władzy. Ale to za mało na tożsamość miasta – stolicy kraju.

Jak Pani postrzega współczesnych warszawiaków?

– Poszczególony Kowalski jest pewnie podobny do Kowalskiego z innych miast... Natomiast Warszawa musi się dopiero odnaleźć. Gdyby określić ducha miasta poprzez ludzi, to jego najbardziej widoczną elitę stanowią ludzie władzy i biznesu, najlepiej wykształceni i zamożni. Liczną grupę stanowią też ci, dla których jest miejscem pracy – dojeżdżają z okolic, w których o pracę trudno. Ta grupa uczestniczy w budowaniu miasta. Jest jeszcze trzecia, najmniej widoczna elita ducha, nadzieja Warszawy. To ludzie, którzy patrzą głębiej, widzą więcej... Przez lata PRL nie mieli wpływu na nic, ich aspiracje pozostawały nieme, spotykali się co roku 1 sierpnia na warszawskich Powązkach. I dopiero 2004 rok, a konkretnie otwarcie Muzeum Powstania Warszawskiego, pozwoliło im na prawdziwe wyjście z „podziemia”. Powstało miejsce, instytucja i środowisko, wokół którego odradza się dawna, osadzona w historii tożsamość miasta. Symboliczny jest nawet budynek: nieduży, ale autentyczny, (przetrwiał powstanie), stoi z boku i nie narzuca się, a jednak jest. Silny duchem ludzi, dla których powstał: zarówno starszych mających swoje miejsce spotkań, jak i młodszych.

Czyli, że jest nadzieja?

– Oczywiście. Warszawa pięknie walczy o swoją tożsamość, ma za sobą liczne doświadczenia wspólnoty: na pl. Zwycięstwa w 1979 roku, po śmierci Jan Pawła II i w pierwszą rocznicę okazało się, że potrafimy być razem. Zawsze będziemy miastem władzy i biznesu, ale potrzebujemy też „ducha stolicy”. Chciałabym, żeby zarówno nowy metropolita, jak i władze samorządowe zobaczyli tę inną społeczność i wyszli jej naprzeciw. Trzeba oddać przestrzeń publiczną ludziom, którym zależy na budowaniu tożsamości miasta, trzeba docenić i uszanować tę sferę życia.

I wtedy polubi Pani Warszawę?

– Ależ ja ją lubię... Choć przyznam, że wciąż bardziej w sferze marzeń i wyobraźni... Żeby Warszawę lubić, trzeba wybrać konkretne miejsce. Jako całość jest zimna... Jednak Warszawa jest miastem, które „się staje” na naszych oczach. Potrzeba czasu, ale wierzę, że stolica wygra i tę walkę. Przecież Warszawa to my wszyscy... i nasze niezwykle, trochę dziwne, ale miejscami piękne i kochane miasto....

Majka ma klucz na szyi
i zaraz po szkole pędzi
do Złotych Tarasów.
Kilkunastoosobowa parafia
ks. Drozdowicza tętni
życiem, a studenci
w Bibliotece Uniwersyteckiej,
aby lepiej myśleć,
zdejmują buty.

Czy w Jarmarku Europa
odnajdziemy... sacrum?

Otwórzmy oczy
na Warszawę.

tekst i zdjęcia
AGATA PUŚCIKOWSKA

Warszawa na pewno jest trudnym miastem, i nikomu nie będzie łatwo rozeznac jego ducha. Ducha nie historycznego nawet, ale ducha biznesu, kultury, nauki i rozmaitych prądów cywilizacyjnych, które się tam ścierają – mówił abp Kazimierz Nycz, kiedy jeszcze nie wiedział, że tym „trudnym” miastem przyjdzie mu kierować. Wtedy pomyśleliśmy o „przewodniku dla arcybiskupa” i... zaczęło się. Redakcja zawrzała: jest ten duch Warszawy, czy go po prostu nie ma? Czy ludzie szarzy jak blokowiska, w których mieszkają, tworzą miasto? A może po prostu stolica, to w nocy wielka sypialnia, a w dzień wielki zakład pracy?

Owszem, nie ma już Warszawy z przedwojennym klimatem i Wieniawą, który wjeżdżał do Arkadii na koniu. Do tej nowej Arkadii, ochroniarze by go zresztą nie wpus-

– Powiedzieć arcybiskupowi, że Warszawa da się lubić – mówi pan Janusz, szef Kapeli na Chmielnej

cili... Ale przypomniał mi się fragment wiersza Artura Bartelsa z... końca XIX wieku: „Niedowiarki, czczone umysły, płotą nam rozprawy, że na lewym brzegu Wisły nie ma już Warszawy”... Fragment stary, a współczesny i prawdziwy. Tak jak Warszawa.

Złote marzenia

Po prawej Pałac Kultury, obok Dworzec Centralny, w głębi nowoczesny twór o niezidentyfikowanym kształcie. Przedziwny dach ze szkła – każda szybka ma podobno inny wymiar. I dlaczego ta nazwa? Dlaczego „tarasy” są „złote”? Szary warszawiak nie wie.

– To pewnie od ul. Złotej, bo to przecież obok – mówi starszy pan, emeryt, siedząc w centrum handlowego centrum, przy fontannie. Strumień wody tryska nie wiadomo skąd i nie wiadomo gdzie znika. Taki mały cud techniki.

– Nie, to nie dlatego. Tam dalej są złote balkony – niby tarasy –

objaśnia ktoś. – Właściwie te balkony to są bardziej miedziane, ale pięknie błyszczą.

Przez galerie sklepowe przewijają się panowie w ręcznie szytych marynarkach, panie na szpilach. Dwóm bezdomnym, którzy próbowali przemknąć z sąsiadującego dworca, nie trzeba było dwa razy powtarzać, żeby sobie poszli. Tłumy młodzieży...

Majka ma trzydzieści lat, obciste dżinsy i „klucz na szyi” schowany w firmowym plecaku.

Majka i jej paczka spędza tu wolny czas. Ma go dużo, bo „starzy” wracają późno. Majka marzy o złocie z tych Złotych Tarasów. Pomarzy, zje lodę, poprzymierza ciuchy, na które jej jeszcze nie stać. Jeszcze – bo wszystko przed nią. Po szkole wyjedzie do Anglii, jak wróci na Tarasy, to sobie kupi.

Oświeceni są bez butów

Gmach Biblioteki Uniwersyteckiej jest wielki i modny. Styl „industrial” to teraz hit wśród warszawskiej bohemy i warszawskiego biznesu. A tu przecież zaczyna się i sztuka, i pieniądz. Okularnicy snują się między półkami, książkami, komputerami. Miejsca tu dość. Tylko żeby coś zjeść, trzeba dobrze schować, bo oficjalnie można tylko przy szatni. Szkoda czasu.

Gdy zaszywają się w wygodnych fotelach, niektórzy zdejmują buty. Takie wolnomysłicielstwo z gołej stopy... Pamiętam studenckie dyskusje, gdy

Warszawskie tańczą brea



pa

e dzieci kdance

przyjechał do Biblioteki Papież. Ci bardziej „oświeceni” zamartwiali się, żeby przynajmniej imienia papieskiego bibliotece nie nadawać...

Rytmy Ronda

Spod Ronda Dmowskiego płynie melodia: „Pałacyk Michła, Zytunia, Wola”... Kto wie co to jest ten Pałacyk? Starsi panowie w czapkach w kratkę, szelkach i kolorowych marynarkach, chyba wiedzą. A przynajmniej śpiewają o nim po „warszawsku”. – Warszawa wciąż się zmienia... Zniknęła tamta, przedwojenna, ale duch miasta tworzy się na nowo – mówi Janusz Mulewicz, szef „Kapeli na Chmielnej”. – Po-

wiedźcie arcybiskupowi, że nie tylko w piosence „Warszawa da się lubić”...

Podchodzi starsza pani i do czapki wrzuca dwa złote. Pieśni o „warszawskich dzieciach”, słuchają uśmiechnięci Niemcy.

Kilka kroków dalej młoda Warszawa tańczy breakdance, dziwny pan w kapeluszu deklamuje przy akompaniamentie rozklekotanej gitary. Grupa „nawracaczy” z bliżej nieokreślonego kościoła, nawraca. Ilu uwierzyło?

Jarmarczny tygiel

Bawełniane koszulki, które prawie nie zbiegają się w praniu. Lamy do bogatego salonu i biednej kuchni. Jeans made in China, zabawki z atestem i te „łatwe do połknięcia”. Twarze białe, żółte i czarne. Polski łamany przez wietnamski, rosyjski, bułgarski i nie wiadomo jeszcze jaki...

Na samej koronie, pan Wiesiek handluje futrami. Nie chce pokazywać twarzy, bo nawet w rodzinie mało kto wie, że „robi na stadionie”. – Ja już nikomu nie ufam. Tyle razy się zawiodłem, ludzie okłamali. Już na zimne dmucham – usprawiedliwia się. Tuż obok, wysoko, stoi wielki żelazny, biały... krzyż. Skąd się tu wziął? – No nie wie pani?! – Wiesiek cmoka i kręci głową. – Z Papieża przecież. Tu Mszę św. odprawił. Nie wiem w którym roku, bo jeszcze nie mieszkalem w Warszawie. Ci, którzy nie zmieścili się

I tu też jest Warszawa...



TOMASZ GOŁĄB

na koronie, opanowali okolice stadionu. Pulchne handlarki, chyba z Bułgarii, rozłożyły stragany aż do Zielenieckiej. Mają dziecięce skarpetki i damskie marynarki w rozmiarze XXL. Gardłowymi głosami zachwalają, że u nich najtaniej, a tłumek przymierza, targuje się i wybrzydza. Tłumek to pół Warszawy, jeśli nie cała. Nagle, jak za dotknięciem czarodziejskiej pałki, stoiska znikają. W trzy minuty nie ma tętniącej życiem merkantylnej alejki. Bułgarzy zapadają się pod ziemię. Był cynk o kontroli.

Ośla Franciszka karmić nie można...

W podziemiach kościoła słuchają jazzu, oklaskują wieczory autorskie i wszelkiej maści spektakle. I nie zasługują na kolejny performance, który gdzieś tam jednak musi mieć przesłanie...

A dzieci biegną do osła, który pasie się tuż przy „schodach bez końca”. W Niedzielę Palmową na tym osle ks. Drozdowicz okrąży kilkanaście eremów i świątynię. A w Wielką Sobotę, po liturgii jakich wiele, „parafianie” uczestniczą w spotkaniu, których bardzo mało. Chcą być razem: modlić się i świętować do rana. Kładą na stoły to, co każdy chciał i mógł przynieść: ciasta, jabłka, pisanki. Pokamedulski kościół przyciąga wierzących i tych, co to już w nic nie wierzą.

Co poeta miał na myśli?

„Mówili: nie ma Warszawy! A tu jest Warszawa!” – twierdzi poeta sprzed stu lat. Jest, jest, ale każdy musi ją odnaleźć i... stworzyć sam. Nowy metropolita też. ■



W drugą rocznicę pożegnania

21.37 – Pamiętamy!

Modlitwy, czuwania, koncerty, wystawy...
Tak Warszawa będzie wspominać drugą
rocznicę śmierci Jana Pawła II.

W stolicy obchody drugiej rocznicy śmierci Papieża już trwają. Rozpoczęły się 23 marca ogólnopolską konferencją naukową: „Polacy: społeczeństwo czasów Jana Pawła II”. Socjolog dr Tomasz Żukowski zaprezentował dziennikarzom i naukowcom wyniki ubiegłorocznych badań, przeprowadzonych na zlecenie Centrum Myśli Jana Pawła II. Na ich podstawie uczestnicy zastanawiali się, czy 2 kwietnia 2005 r. nastąpił przełom polskiego katolicyzmu, czy tylko chwilowy wybuch emocji, czy Jan Paweł II jest przewodnikiem Polaków, młodzieży...

Główne obchody rocznicy śmierci Papieża nastąpią 1 i 2 kwietnia.

Czuwajmy...

1 kwietnia o godz. 21.00 w kościele św. Anny na czuwaniu spotkają się wszyscy, którzy czują, że należą do pokolenia Jana Pawła II. Następnego dnia o godz. 12.00 w dolnym kościele Świątyni Opatrzności Bożej (gdzie znajduje się replika rzymskiego grobu Jana Pawła II) Prymas Polski kard. Józef Glemp poprowadzi modlitwę „Anioł Pański”. Natomiast o godz. 18.30 odprowadzi Mszę św. w kościele Wszystkich Świętych na pl. Grzybowskim 3/5.

Pokolenie na scenie

„Mocni mocą miłości” – pod takim hasłem 31 marca o godz. 18.00 w studiu koncertowym Polskiego Radia, przy ul. Woronicza 17, odbędzie się koncert Pokolenia JP2. Koncert połączony będzie z ogłoszeniem wyników konkursu na dramat, inspirowany życiem i nauczaniem Jana Pawła II. Koncert będzie powtórzony 1 kwietnia o godz. 19.00 w katedrze św. Floriana na Pradze oraz 2 kwietnia o godz. 18.00 w sali koncertowej Akademii Muzycznej im. Chopina, przy ul. Okólnik 2.

1 kwietnia o godz. 17.00 w Domu Rekreacyjnym (ul. Dewajtis 3) będzie wyświetlony film „Karol – papież, który pozostał człowiekiem”, o godz. 18.00 w Teatrze na Woli (ul. Kasprzaka 22) będzie można obejrzeć przedstawienie „Tryptyk rzymski” w wykonaniu Andrzeja Seweryna. Natomiast o godz. 19.00 w kościele NMP Matki Pięknego Miłości, przy ul. Myśliborskiej 100, wiersze Karola Wojtyły recytować będzie Marcin Styczeń.

2 kwietnia o godz. 20.15 na pl. Defilad (od strony Alei Jerozolimskich) zaprezentowane zostanie oratorium „Gorzkie Żale”. Wezmą



w nim udział: Edyta Geppert, Małgorzata Kożuchowska, Dorota Miśkiewicz, Mieczysław Szcześniak, Kinga Preis, Krzysztof Globisz, Danuta Stenka, Jan Peszek, Andrzej Grabowski. Widowisko będzie transmitowane przez TVP.

Wystawy, także w Internecie

Wystawa plenerowa „Pamiętasz i...” ma przypomnieć, jak dwa lata temu przeżywalismy odejście Papieża. Teraz zostanie pokazana od 2 do 15 kwietnia w miejscach, w których wtedy warszawiacy oddawali hołd Ojcu Świętemu: m.in. przy kościele akademickim św. Anny, na placu przy Hali Mirowskiej, w archikatedrze warszawskiej, u zbiegu Świętokrzyskiej i Marszałkowskiej.

Od 13 do 27 kwietnia w Filharmonii Narodowej, przy ul. Jasnej 5, będzie można oglądać niezwykłą „pasję Papieża” – wystawę obrazów włoskiego malarza Francisco Guadagnuolo, przedstawiających chorego Jana Pawła II.

Ci wszyscy, którzy nie obejrzeli ubiegłorocznej głośnej wystawy „Papież w Warszawie”, od 2 kwietnia będą mogli ją zobaczyć w Internecie, na stronie: www.centrumjp2.pl. Zostanie zaprezentowana w ten sposób, że internauta sam będzie mógł nawigować i zwiedzać samodzielnie wystawę według wybranego przez siebie klucza, a także będzie mógł korzystać z materiałów audio i video, które były prezentowane na realnej wystawie.

Plac Piłsudskiego

To jedno z miejsc, które kojarzą się w stolicy z Ojcem Świętym. To na tym pla-

Byliśmy z nim i nadal będziemy

cu wygłaszał pamiętne homilie, spotykał się z warszawiakami, na nim też mieszkańcy żegnali go 2 kwietnia 2005 r. Teraz 2 kwietnia o godz. 16.00 na pl. Piłsudskiego

rozpocznie się kwesta na rzecz Fundacji „Życie z chorobą Parkinsona” (chorował na nią także Jan Paweł II), która potrwa aż do godz. 21.45. Od godz. 17.30 będzie można posłuchać papieskich homilii. O godz. 19.00 rozpocznie się retransmisja koncertu „Mocni mocą miłości” z warszawskiej Akademii Muzycznej, a o godz. 20.15 transmisja widowiska pasyjnego „Gorzkie Żale”. W godzinie śmierci Jana Pawła II, o 21.37, na placu zapłonie znicz pamięci. W tym samym czasie, po oratorium „Gorzkie Żale”, Prymas wraz z zebranymi na pl. Defilad modlić się będzie o beatyfikację Jana Pawła II i uczci zmarłego Papieża chwilą ciszy.

Podziel się...

„Dochodzi 21.37... Opowiedz, co wtedy myślałeś i czułeś?” – na piśmie prace czeka do 2 kwietnia Instytut Papieża Jana Pawła II. Swoje przemyślenia można nadsyłać na adres Instytutu: ul. Kolegiacka 1a, 02-946 Warszawa, z dopiskiem: „2 kwietnia 2005” lub pocztą elektroniczną: instytut@ipjp2.pl

2 kwietnia o godz. 20.00 w kościele pw. św. o. Pio, przy ul. Rybałtów 25, zostanie odprawiona Msza św. w intencji Jana Pawła II. Po niej nastąpi rozstrzygnięcie konkursu recytatorskiego oraz własnej poezji, inspirowanej życiem i nauczaniem Papieża.

Parafie chcą mieć za patrona Jana Pawła II

Rawa, Goćław, Ursynów?

Parafie, które w najbliższych latach planują tworzyć ośrodki duszpasterskie chciałyby dać im wezwanie Jana Pawła II. Czekają na ogłoszenie beatyfikacji Papieża.

„Dziennik Łódzki” poinformował, że Rawa Mazowiecka chciałaby, by jedna z jej parafii miała za patrona Jana Pawła II. Już znalazła plac pod budowę przyszłej parafii: na osiedlu Dworcowa III. O to samo stara się Mszczonów, także w diecezji łowickiej.

W archidiecezji warszawskiej na razie studzi się zapędy, chociaż oczywiście stolica też chciałaby mieć parafie pod wezwaniem Papieża Polaka.

– Będziemy mogli mówić o konkretach, kiedy skończy się proces beatyfikacyjny Jana Pawła II i gdy Papież zostanie ogłoszony błogosławionym – mówi ks. prałat Grzegorz Kalwarczyk, kanclerz warszawskiej kurii.



JOANNA JURECZKO-WILK

Ks. Kalwarczyk zwraca uwagę na to, że w ramach jednej diecezji patroni kościołów raczej się nie powtarzają. Tak więc w Warszawie możemy liczyć tylko na dwie parafie pod wezwaniem Papieża: po lewej i po prawej stronie Wisły.

W archidiecezji warszawskiej Jana Pawła II za patrona ma otrzymać ośrodek dusz-

Na Ursynowie może powstać pierwsza w archidiecezji parafia, której patronem będzie Jan Paweł II

pasterski, który powstanie przy ul. Koński Jar 5 na Ursynowie. Takiego patrona wybrał dla niego kard. Józef Glemp. Oprócz niewielkiej świątyni i plebanii stanie tam też całodzienny dom opieki dla osób starszych.

– Budowa jeszcze nie ruszyła – mówi ks. Krzysztof Woźniak, pełnomocnik kurii ds. budowy nowej parafii przy Koń-

skim Jarze. – Na razie trwa załatwianie formalności prawnych. Trwają utarczki ze sąsiednią, która ma sąsiednie działki i zaskarża decyzje w sprawie budowy kościoła.

Najbardziej pospieszyła się jednak diecezja warszawsko-praska, która już przygotowała dwie parafie „janopawłowe”.

– Myśleliśmy już o tym od dwudziestu lat – mówi ks. prałat Wojciech Lipka, kanclerz kurii warszawsko-praskiej. – Dłatego na Goćławiu powstała parafia św. Jana i św. Pawła – z myślą o jej łatwym przemianowaniu, kiedy wyniesiony zostanie na ołtarze Jan Paweł II. Drugi kościół to św. Karola Boromeusza na osiedlu Las, który dopiero jest w budowie. W kwietniu najprawdopodobniej gotowe będą mury. Widziałem też obrazy, które tylko czekają na ogłoszenie Ojca Świętego błogosławionym lub świętym i zaraz potem zawisną w kościołach.

JOANNA JURECZKO-WILK

Papieskie miejsca w Warszawie

Szlak w wakacje?

Być może dopiero w wakacje doczekamy się w Warszawie specjalnych oznaczeń miejsc związanych z Janem Pawłem II.

Papieski szlak w Warszawie to pomysł Centrum Myśli Jana Pawła II, który zyskał poparcie miejskich urzędników. Takie szlaki z powodzeniem istnieją już w innych miastach, które odwiedził Jan Paweł II podczas pielgrzymek do Polski.

W ubiegłym roku Centrum wydało w formie broszurowej ciekawy i przystępny przewodnik po „papieskich miejscach” w Warszawie. W 37 rozdziałach opisano miejsca, w których Jan Paweł II spotykał się z mieszkańcami stolicy, przema-

wiał do nich i z nimi się modlił. Znalazły się w nim miejsca, w których padały ważne słowa, pamiętne homilie, ale też takie – jak na przykład Al. Żwirki i Wigury – którą Papież jedynie przejeżdżał, witając się ze stolicą.

Już w czasie prac nad przewodnikiem Centrum myślało,

że kolejnym krokiem powinno być oznaczenie tych szczególnych miejsc. Tak, żeby turyści odwiedzający Warszawę mogli bez trudu je odnaleźć.

– Przygotowujemy odpowiednią dokumentację, bo znakovanie miejsc to już sprawa urzędowa – mówi Tomasz Sulewski z Centrum Myśli Jana Pa-

wła II. – W wakacje szlak powinien być gotowy.

Centrum przygotowuje też angielskie tłumaczenie przewodnika po papieskich miejscach w Warszawie. Zespół warszawianistów, dziennikarzy i historyków pracuje nad jego albumową wersją, która ukaże się najprawdopodobniej na początku przyszłego roku.

– Chcielibyśmy pokazać Warszawę tak, jak widział ją Jan Paweł II – mówi Tomasz Sulewski.

JJW

Czy Al. Żwirki i Wigury, którą Jan Paweł II wjeżdżał do Warszawy z lotniska Okęcie, będzie oznaczona na papieskim szlaku?



JOANNA JURECZKO-WILK

Galeria, ulica, biblioteka...

Wszystko imienia świętego

Pierwsze inicjatywy rodziły się jeszcze za życia Jana Pawła II. Wszyscy chcieli mieć go za patrona. Ale prawdziwa eksplozja czeka nas pewnie po wyniesieniu Papieża Polaka na ołtarze.

Jednym z pierwszych było Muzeum Kolekcji im. Jana Pawła II w Warszawie, które powstało z prywatnego daru jednej rodziny. W 1986 roku Janina i Zbigniew Carrollporczyńscy przekazali Kościołowi i narodowi gromadzoną od kilkunastu lat bogatą kolekcję sztuki zachodnioeuropejskiej, liczącą blisko 400 obrazów i rzeźb. Dziś Muzeum przy pl. Bankowym jest miejscem wielu imprez charytatywnych, wydarzeń kościelnych i sesji naukowych. A przed wejściem wchodzących wita pomnik Papieża, jeden z niewielu w stolicy i jeden z najlepszych w Polsce, bo wykonany dłutem Gustawa Zemly.

Imię moje...

Ikonografia Jana Pawła II jest bogatsza niż ogłoszonych już świętych. Wizerunki wiszą niemal w każdej świątyni. W wielu miejscach można spotkać jego popiersia (np. przed katedrą połową Wojska Polskiego przy Długiej), większe pomniki (na schodach do kościoła Wszystkich Świętych przy pl. Grzybowskiim), mozaiki (jak w kościele w Zalesiu Górnym, umieszczona na zewnątrz kaplicy klasztoru sióstr orionistek, projektu Stanisława Janiszewskiego) i witraże (jak w kościele św. Zygmunta). Do ikonografii można by również zaliczyć dzwony. W odlewni Felczyńskich w Przemysłu odlano m.in. dzwon dla sanktuarium pijarów na Siekierkach, z napisami „Imię moje Jan Paweł II” i „Totus Tuus” oraz popiersiem Papieża. W odlewni w Taciszowie wykonano z kolei dzwon jubileuszowy, przeznaczony dla budującej się Świątyni Opatrzności Bożej w Wilanowie. Płaszcz 2,5-tonowego dzwonu o pięciometrowym obwodzie odlano ze stopu miedzi, cyny i srebra.

W szkole Jana Pawła

Prawdziwy wysyp inicjatyw imienia Jana Pawła II mamy w dziedzinie edukacji. Tylko w archidiecezji warszawskiej szkół imienia Papieża jest 16. W diecezji warszawsko-praskiej podstawówek jest sześć, tyle samo gimnazjów i jedno liceum. Pierwsze ogólnopolskie spotkanie przedstawicieli szkół, noszących imię

przyszłego świętego, odbyło się 20 listopada 1998 r. w Radomiu. Ale kolejne szkoły szykują się do zmiany dotychczasowego patrona. W całej Polsce jest ich teraz ok. 600.

W Warszawie od 1990 r. mamy też aleję Jana Pawła II (dawną al. Juliana Marchlewskiego), którą niektórzy nazywają przez pomyłkę... aleją Jana Pawła Marchlewskiego. 21 września 2004 r. odbyło się z kolei uroczyste nadanie imienia Jana Pawła II Szpitalowi Zachodniemu. W tym samym roku zaczęła funkcjonować biblioteka pod patronatem Papieża w parafii michalitów na Bemowie. Otworzył ją nuncjusz papieski, darując czytelną fotel z Nuncjatury Apostolskiej, na którym siedział Papież. Na ścianach pomieszczeń bibliotecznych zawisły zdjęcia z papieskich pielgrzymek. Z wypożyczalni, czytelni literatury religijnej i literatury pięknej korzystają nie tylko parafianie. A kilkutyśięczny księgozbiór powiększa się co roku dzięki darom.

„Santo Subito”

Z pomieszczeń biblioteki na Bemowie korzysta także grupa Przyjaciół Jana Pawła II. – Przyjaciele Jana Pawła II to grupa ponad 200 osób, które chcą pozostać wierne Wielkiemu Papieżowi Janowi Pawłowi II. Chcą go zachować w pamięci serca, chcą stać się jego żywym pomnikiem. Przyjaciół to człowiek, który wie, że przyjaźń nie zna granic, który kocha i pamięta nawet wtedy, gdy ten, kogo obdarzył swą przyjaźnią, przeżył już do nowego, lepszego życia – mówi ks. Rafał Kamiński, opiekun grupy.

Comiesięczne spotkania 16. dnia każdego miesiąca o godz.

19 gromadzą blisko setkę uczestników. Właśnie zakończyli 14 wykładów, poświęconych kolejnym papieskim pielgrzymkom. Od marca wzięli na warsztat nauczanie i słowa skierowane do Polaków podczas pielgrzymek Jana Pawła II do ojczyzny.

Podobne grupy, mniej lub bardziej zorganizowane, powstały także w innych parafiach. Jedną z najprężniejszych jest „Santo Subito” przy parafii św. Ojca Pio na Ursynowie.

– Idea zrodziła się w kwietniu 2005 r., gdy po śmierci Jana Pawła II przeżywaliśmy niezwykle chwile. Ogarneło nas poczucie ogromnej straty, zagubienia i żalu, ale też doświadczyliśmy wyjątkowego uczucia wyciszenia, wzajemnej

życzliwości, okazywanej w pracy i na ulicy. Pojawiały się gesty pojednania: od kibiców zwaśnionych klubów po polityków skłóconych ze sobą od lat. Zadawaliśmy sobie wówczas pytania: jak długo to może trwać? co zrobić z tą falą dobrych uczuć? jak uchronić ją przed zapomnieniem i przemijaniem? – wyjaśnia Maciej Trybulec, jeden z założycieli grupy.

Jednym z najbardziej oryginalnych patronatów Jan Paweł II objął... klub kajakowy AVE. Formacja, która obecnie zrzesza kilkadziesiąt osób i pozostaje otwarta dla wszystkich chętnych, ma upamiętnić dzieło życia i osobę Papieża, który sam przetrwał szlaki duszpasterstwa kajakowego, dostrzegając w atrakcyjnej formie spędzania wolnego czasu możliwości wychowawcze.

Co dalej z inicjatywami pod patronatem Jana Pawła II? Już szykują się do zmiany i dodania do swoich nazw słowa „świętego”. Po kanonizacji zapewne będzie ich jeszcze więcej. TG

Pomnik Jana Pawła II wita wchodzących do galerii przy pl. Bankowym



Chór pokolenia JP II

Mamy dług do spłacenia

Powstali spontanicznie, bez planu, sponsorów i dyrektorów.

Przyszli po śmierci Jana Pawła II na plac Piłsudskiego skrzykując się SMS-ami, mailami, odruchem serca. Bo kochali Papieża.

I tak im zostało.

– Ciszej proszę – Zofia Sokołowska (lub po prostu Zosia) ustawia podczas próby basy w drugim rzędzie chóru. Mężczyźni najwyraźniej zapomnieli, że drobna szatynka o brązowych oczach rzuciła kiedyś butem, zirytowana brakiem dyscypliny. Skończyło się wybitą szybą za chórzystami, a dyrygentka do dziś rumieni się, gdy ktoś jej to przypomina. Tym bardziej że łagodna na co dzień, rzadko traci opanowanie. Bo ktoś, kto identyfikuje się z pokoleniem JP II, wie co w życiu ważne.

– Oburzam się na pytanie, czy ja jestem z tego pokolenia. Bo to jakby ktoś mnie pytał, czy ja w ogóle jestem – mówi opowiadając o początkach.

Jeszcze zanim stali się chórem Centrum Myśli Jana Pawła II, śpiewali podczas czuwania przed Zesłaniem Ducha Święte-



JACEK ZAWADZKI

go 14 maja 2005 r. (także na placu Piłsudskiego), w kościele św. Anny, potem w pierwszą rocznicę śmierci Jana Pawła II oraz na Polach Wilanowskich podczas Wielkiej Modlitwy Warszawskiej i w trakcie Spotkania Młodzieży Archidiecezji. Zosia podkreśla, że to chór amatorski, ale każdy jego występ zostawał w słuchaczach niezatarte wspomnienie.

W październiku chór został „adoptowany”. Od tej pory działa przy Centrum Myśli Jana Pa-

W chórze śpiewa dziś 80 osób. Wciąż potrzebne są w nim jeszcze głosy męskie

wła II, chórzyci spotykają się na regularnych próbach, w poniedziałki, środy i czwartki. Mają konsultanta muzyczno-artystycznego w osobie prof. Bogdana Goli, dyrektora chóru Teatru Wielkiego. Współpracują z akompaniorką i specjalistą emisji głosu.

Właśnie szykują się do największego wyzwania: w rocznicę śmierci Jana Pawła II zaśpiewają podczas trzech koncertów „Mocni mocą miłości” utwory sześciu młodych kom-

pozytorów, z towarzyszeniem Orkiestry Symfonicznej Akademii Muzycznej i solistów.

– Miałam wizję chóru pokolenia JP II, ale chyba pozostanie przy nazwie: Chór Centrum Myśli Jana Pawła II. Ta pierwsza bardziej pasuje do nas, gdy śpiewamy podczas modlitwy, czuwań, spotkań religijnych – zastanawia się Zosia Sokołowska. – Wciąż mamy do spłacenia dług wobec Papieża. Może nawet spłacać go będą śpiewające kiedyś w naszym chórze nasze dzieci. **TG**

Konkurs warszawskiego „Gościa Niedzielnego”

Szukamy „Gościa 2007”

Szanowni Czytelnicy! Zapraszamy do wspólnej zabawy – szukamy „Gościa 2007”. Kto nim zostanie – zadecydujecie Wy i kolegium redakcyjne.

W swojej pracy dziennikarskiej często stykamy się ze wspaniałymi ludźmi, cichymi i nieznanymi: poznajemy wspaniałą matkę wielodzietnej rodziny, która pod swój dach przyjmuje jeszcze kilkoro sierot, spotykamy się z bezdomnym, który pomaga biedniejszemu od siebie, czy śledzimy podróż niepełnosprawnego aż do samego Watykanu. Ale do wszystkich ci-

chych i wielkich, dotrzeć nie sposób bez Waszej – naszych Czytelników, pomocy. Wiemy, że i Wy znacie ludzi wspaniałych, a szerzej nieznanych... I chcemy takie osoby pokazać światu: opisać na naszych łamach. A jedna z nich otrzyma tytuł „Gościa 2007”.

Przez kilka następnych miesięcy – do grudnia włącznie, będziemy czekać na kandydatów do tytułu „Gościa 2007”. Szukamy osób, które zdaniem Czytelników są ciekawe, lubiane przez otoczenie, a przede wszystkim starają się zmienić świat wokół siebie. I to nie na skalę makro, ale mikro. Proponujemy, aby przyjrzeć się lu-

dziom z sąsiedztwa, pracującym wokół nas. Cichym, nieznanym. Bo wśród zwykłych, ludzi – jest wielu świetnych „gości”...

Prosimy o listy i telefony: piszcie i mówcie o ludziach, których znacie i podziwiacie, a o których istnieniu wie niewielu. W kilku zdaniach opiszcie kandydata: gdzie mieszka (prosimy o opisywanie osób z archidiecezji warszawskiej lub diecezji warszawsko-praskiej), kim jest, co robi. No i dlaczego według Was powinien zostać „Gościem 2007” (można skorzystać z gotowego formularza). W listach prosimy o podanie Państwa adresu zwrot-

nego i telefonu – będziemy się z Państwem kontaktować.

„Gość 2007” zostanie uhonorowany nagrodą w wysokości 2000 zł. Zapraszamy do wspólnej zabawy. Formularz zgłoszeniowy i szczegóły akcji na: www.goscniedzielny.pl/gosc2007. O szczegółach akcji będziemy informować w przyszłych numerach.

REDAKCJA

Prosimy pisać na adres: Warszawski Oddział „Gościa Niedzielnego”, ul. Mokotowska 43, z dopiskiem „Gość 2007” lub e-mail: gosc2007@goscniedzielny.pl; tel. 022 621 57 99. Akcję wspiera Radio Józef.

Dwa lata po...

Jan Paweł II bliski warszawiakom

W Warszawie z religijnością nie jest najlepiej, ale nawet tutaj Jan Paweł II jest niekwestionowanym autorytetem – wynika z badań przeprowadzonych na zlecenie warszawskiego Centrum Myśli Jana Pawła II.

Aż 94 proc. Polaków mówi o Janie Pawle II: „mój papież” – wynika z badań przedstawionych 23 marca na konferencji „Polacy: społeczeństwo czasu Jana Pawła II”, która zainaugurowała w Warszawie obchody 2. rocznicy śmierci Papieża. Prawie tyle samo uważa go za autorytet moralny. Co ciekawe za takiego uważają go nie tylko osoby wierzące, ale także ponad połowa tych, którzy w kościołach nie bywają praktycznie nigdy. Tak o Janie Pawle II wypowiadają się również mieszkańcy stolicy, wśród których tylko co trzeci regularnie praktykuje. Jak podają autorzy raportu z badań, wśród młodych warszawiaków Jan Paweł II nadal wzbudza „bardzo silną sympatię, fascynację i poczucie bliskości”.

Papież był dla nas nie tylko głową Kościoła. Uważaliśmy



PIOTR ŻYCIENSKI

go także za przewodnika polskiego społeczeństwa i naszej narodowej wspólnoty. Ponad 90 proc. badanych przyznało, że przynajmniej raz słuchało homilii Jana Pawła II, a połowa czytała ją w prasie. Prawie co trzeci Polak poznał choć jedną jego książkę. Blisko trzy czwarte badanych twierdziło, że zna nauczanie Papieża Polaka. A czy kierują się nim we własnym życiu? Czterech na pięciu badanych odpowiedziało, że tak. Dwie trzecie przyznało, że Papież przyczynił się do przemiany w ich życiu osobistym. Wpływ Papieża na Polaków dostrzega aż trzy czwarte badanych.

Niezależnie od dyskusji socjologów, czy Pokolenie JP2 jest tylko medialną nazwą, czy też konkretną rzeczywistością, Polacy wiedzą swoje. Czterech na pięciu nastolatków i dwudziestolatków oraz dwie trzecie starszych grup czuje się Pokoleniem JP2. Oczywiście każdy inaczej je pojmuje.

**Młodzi, starsi...
Wszyscy czują się Pokoleniem JP2, choć część socjologów odmawia im tego prawa**

– Nasze badania pokazują, że Pokolenie JP2 to raczej federacja pokoleń, związanych z Janem Pawłem II – mówi Piotr Dardziński, dyrektor CMJP2. – Pokolenie obecnych czterdziestolatków, które w czasie pierwszych pielgrzymek papieskich do Polski, stało pod oknem na Franciszkańskiej, już przyniosło owoce, miało okazję się sprawdzić. To, że żyjemy w wolnym kraju, to ich zasługa. Starsi tę przynależność wykorzystali w życiu publicznym: w zaangażowaniu społecznym, politycznym, w stworzeniu idei „Solidarności”. Młodzi większy nacisk kładą na przeżywanie, świadectwo własnego życia. Dla nich Papież był tym, który pomagał im rozwiązywać ich własne problemy, pomagał wybrać drogę życiową.

JOANNA JURECZKO-WILK

ŚWIĘTY PONADPOKOLENIOWY

PIOTR CYWIŃSKI,

PREZES WARSZAWSKIEGO KLUBU INTELIGENCJI KATOLICKIEJ

– Z racji prywatnej znajomości między moim ojcem a Karolem Wojtyłą, wiele ważnych, fundamentalnych wydarzeń w moim życiu wiąże się bezpośrednio z osobą Jana Pawła II. Jest on niewątpliwie jedną z osób, które wpłynęły na moje zrozumienie istotnych spraw, przeżycie ważnych chwil oraz nabycie ważkich doświadczeń. W sensie generacyjnym jednakże, tego typu osobiste doświadczenia są czymś z natury innym, od doświadczeń ogólnych, publicznych, masowych. Trudniej zatem poddają się analizie socjologicznej, a fenomen „pokolenia JP2” do takich właśnie kategorii należy. Muszę powiedzieć, że mam trochę trudności z pojęciem „pokolenia JP2”. Pokolenie kojarzy mi się z czymś zdecydowanie przemijającym, podczas gdy to, co najpełniej zapamiętałem z Jana Pawła II, ma walor ponadczasowy. Pokolenie kojarzy mi się z wiekiem, a nauka Jana Pawła II ukazywała prawdy odwieczne. Pokolenie wreszcie zawiera jakby zamknięty wyznacznik przynależności grupowej, a ja odczuwałem naukę Papieża w sposób albo bardzo indywidualny, albo wyjątkowo powszechny. Ale to, co z Jana Pawła II najmocniejsze, odnosiło się do wszystkich, wszędzie i zawsze. To był poeta, fenomenolog i święty. Ponadpokoleniowy.



2 KWIECIORIA – NAJWAŻNIEJSZA DATA W HISTORII

DR TOMASZ ŻUKOWSKI,

SOCJOLOG I POLITOLOG Z INSTYTUTU POLITYKI SPOŁECZNEJ UW



– Z badań wynika, że data 2 kwietnia jest dla ludzi bardzo ważna, że silnie zapamiętaliśmy emocje związane z odejściem Papieża. Kiedy ankietarzy zapytali Polaków o „osobiste najważniejsze” dla nich święta i rocznice z historii naszego kraju, najwięcej badanych wskazało na rocznicę śmierci Jana Pawła II, a zaraz za tą datą – na Święto Niepodległości. Na kolejnych miejscach znalazły się uchwalenie Konstytucji 3 maja, rocznica wybuchu II wojny światowej i rocznica wyboru Jana Pawła II na Stolicę Piotrową. Jak widać, postać Papieża Polaka oraz pamięć naszych własnych przeżyć z 2 kwietnia zapadły w większości z nas bardzo głęboko. Warto zastanowić się nad tym, na ile potrafimy przekładać teraz te przeżycia na nasze codzienne zachowania.

Gdzie pracuje pokolenie JP2?

Papież w Centrum



Anna Halagiera organizuje od października comiesięczne Msze papieskie w kościele św. Anny

zdań formułą: „mam pomysły”, bo okazało się, że dotychczasowymi można by obdarować kilka takich instytucji.

A przez rok Centrum udało się bardzo dużo: opracowało szlak papieski po Warszawie, zorganizowało kilka dużych konferencji naukowych, zebrało ponad tysiąc pamiątek papieskich, otworzyło wystawę „Papież w Warszawie”, którą obejrzało 19 tys. osób.

Być może jedno jest jednak osiągnięciem największym: działanie Centrum Myśli Jana Pawła II angażowało w minionym roku zarówno młodych warszawiaków, jak i osoby starsze. W ten sposób stało się, obok twórczego rozwijania niezwykłego pontyfikatu, także miejscem międzypokoleniowego dialogu, którego centrum stał się Papież.

TOMASZ GOŁĄB

Foksal II. Na trzecim piętrze starej i mocno zaniedbanej kamienicy wre życie, jakiego nie wstydziłaby się poważna komercyjna korporacja. Drzwi do Centrum Myśli Jana Pawła II prawie się nie zamykają.

Chórzyści muszą się streszczać. Pod drzwiami czeka już grupa socjologów. Mają cotygodniową naradę, bo ich projekty badawcze są tak samo pasjonujące i pilne jak przygotowanie koncertu w rocznicę śmierci Jana Pawła II.

Po 2 kwietnia będzie luźniej. Na razie wszystkie działy Centrum Myśli Jana Pawła II mieszczą się w jednym pokoju: administracja, mediateka, działy obsługi projektów, popularyzacyjne, badań i edukacji, wydawniczy oraz dział stypendialny. W tym ostatnim pracuje Anna Halagiera, która dla pracy w Centrum porzuciła rodzinny Gdańsk. Do niej trafiają wnioski uczniów i studentów, którzy chcieliby otrzymać wsparcie finansowe w okresie nauki. Teraz Centrum ma 626 stypendystów, w tym siedmiu doktorantów, którzy prowadzą prace badawcze nad spuścizną Jana Pawła II.

Mija dokładnie rok funkcjonowania. Zespół rozrósł się z czterech do 25 osób. Za kilka dni ma mieć do dyspozycji remontowane właśnie pomieszczenia na tym samym piętrze. Łącznie blisko 400 metrów. Drzwi prawie się nie zamykają: przychodzą stypendyści, wolontariusze, ludzie,

którzy chcieliby skorzystać z biblioteki (wypożyczalnia będzie funkcjonować dopiero jesienią). Wciąż przychodzą też ludzie, którzy chcieliby zostawić w Centrum pamiątki po Janie Pawle II, chociaż akcja „Podziel się wspomnieniem” była zorganizowana... pół roku temu.

Średnia wieku pracowników Centrum? Jakies 30 lat. W większości kilka lat po studiach, zafascynowani Papieżem. Chociaż nikt nie musiał odpowiadać przed przyjęciem do pracy na pytanie, czy czuje się związany z pokoleniem JP2, odpowiedź jest oczywista. Jacek Kaniński, 28-latek, mówi o sobie: przeciętny reprezentant tego pokolenia. Ale może nie każdy modli się za wstawiennictwem sługi Bożego Jana Pawła II? A młody teolog tak robi, ciesząc się, że w życiu przyszło mu pracować nad tym, czym się pasjonuje.

– Z myślą papieską obcuje nieustannie. Szczęściarzem ze mnie – powtarza.

Nazwa Centrum Myśli może mylić. Bo od progu widać, że instytucja powołana dla upamiętnienia w Warszawie osoby Jana Pawła II to przede wszystkim centrum działania. Choć poprzedzonego gruntownym namysłem.

Na centrowym serwerze jest folder, do którego każdy z pracowników może wrzucić kolejną ciekawą inicjatywę. W Centrum nigdy nie było problemów z projektami. Wręcz przeciwnie: w którymś momencie istniał nieformalny zakaz rozpoczynania

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

PIOTR DARDZIŃSKI, DYREKTOR CENTRUM

– Mija najbardziej gorący okres funkcjonowania Centrum, pierwszy rok. Do tej pory organizowaliśmy akcje dość widowiskowe, których efekt można było ocenić szybko. Ale nasze plany rozciągają się już na najbliższe trzy lata. Więcej czasu poświęcimy długodystansowemu projektowi badawczemu. Późną jesienią chcemy rozpocząć wydawanie półrocznika *Acta Wojtyłana*, w tych dniach ukazuje się wywiad-rzeka z Karolem Wojtyłą, przeprowadzony tuż przed historycznym konklawe z 1978 r. przez Vittorio Possentiego, szykujemy antologię dramatów, które napłynęły na ogłoszony przez Centrum konkurs. Mamy też plany wobec odbudowywanego Pałacu Saskiego, gdzie będziemy się docelowo mieścić. Szukujemy przedsięwzięcia na 2 czerwca, czyli rocznicę wypowiedzenia przez Jana Pawła II na pl. Zwycięstwa słynnych słów, i ogłoszenie kolejnej rekrutacji stypendialnej. Przed nami także kolejna edycja Papieskiej Szkoły Letniej i 16 października, gdy chcemy zorganizować konferencję i wystawę teatralną. Za rok mamy nadzieję zorganizować dużą międzynarodową konferencję o pokoleniu JP2.



Pierwsza decyzja nowego metropolity

Historia beretem się toczy



JERZY UINDRO/PAP

Abp Kazimierz Nycz będzie pierwszym hierarchą kościelnym w Polsce, którego imię otrzyma formacja wojskowa.

Dowódca 2. Korpusu Zmechanizowanego w Krakowie, gen. broni Mieczysław Bieniek, wystąpił z prośbą do Komisji Episkopatu Polski o możliwość nadania korpusowi imienia abp. Kazimierza Nycza, ze względu na charakterystyczne nakrycie głowy – beret, z którego znany jest biskup. Beret to także znak rozpoznawczy żołnierzy korpusu zmechanizowanego. Sam arcybiskup ma podjąć decyzję w tej sprawie jeszcze 1 kwietnia, tuż po kanonicznym objęciu metropolii warszawskiej.

– Abp Nycz nosił beret już jako małe dziecko. Wtedy jeszcze z antenką, teraz ma taki poważniejszy, ale na pewno nie moherowy – wyjaśnia ks. Grzegorz Then, proboszcz rodzinnej parafii biskupa w Nowej Wsi.

Po krótkim dochodzeniu wśród siostr zakonnych w Koszalinie, dbających o biskupią garderobę, ustaliliśmy, że obecny beret wykonano z argentyńskiej angory – daru tamtejszej Polonii.

– Pamiętam, jak wykladał katechetykę w krakowskim seminarium. Chodził w tym berecie o każdej porze roku – mówi ks.

Tadeusz Panuś, dyrektor wydziału katechetycznego w krakowskiej kurii. – Krąży tu nawet takie powiedzenie: „Czy to w ziemie, czy to w lecie, poznasz Nycza po berecie” – dodaje z rozbawieniem.

W sprawie beretu zadzwoniłem też do kierowcy arcybiskupa. Postanowiłem zapytać o jakieś anegdoty związane z tym nakryciem głowy bądź z samym arcybiskupem. Zadzwoniłem do koszalińskiej kurii, z pytaniem o numer telefonu kierowcy.

– Tylko którego kierowcy? Bo z jednym rozmawiasz – powiedział srogi głos w słuchawce.

– Chodzi o tego, który woził biskupa Nycza po diecezji – wyjaśniłem.

– A w jakiej sprawie chcesz do niego dzwonić? – zapytał rozmówca.

– Szukam anegdot o arcybiskupie Nyczu, zwłaszcza o jego berecie – odpowiedziałem.

– Ja ci dam anegdoty o mnie – pogroził ktoś po drugiej stronie.

– Ale mnie nie chodzi o anegdoty o kierowcy, tylko o arcybiskupie Nyczu – tłumaczyłem spokojnie.

– Ale ty rozmawiasz z arcybiskupem Nyczem... – oświecił mnie, ku mojemu przerażeniu, metropolita warszawski... DJ

Abp Nycz w ulubionym nakryciu głowy

Zapowiedzi

FESTIWAL PASYJNY

Od Niedzieli Palmowej do Wielkiego Wtorku o godz. 19.00 w kościele śródowisk twórczych odbędą się koncerty w ramach V Festiwalu Pasyjnego CRUCIFIXUS EST. Koncert śródowy odbędzie się w bazylice Świętego Krzyża o godz. 20.00. Oprawę muzyczną będą miały także liturgie Triduum Paschalnego. Początek o godz. 19.00. Na wszystkie koncerty wstęp wolny.

OSTATNIA SZANSA

Dominikanie ze Służewa zapraszają na rekolekcje ostatniej szansy, które odbędą się od 2 do 4 kwietnia o godz. 19.30. Poprowadzi je o. Paweł Kozacki z Poznania. Natomiast od 1 do 4 kwietnia w kościele św. Jacka, przy ul. Freta 10, „Rekolekcje z całunem” poprowadzi o. Tomasz Alexiewicz.

REKOLEKCJE TEATRALNE

2 KWIETNIA o godz. 19.00 w Instytucie Teatralnym im. Kraszewskiego, w Al. Ujazdowskich 6, ks. Andrzej Luter mówić będzie o Bogu u Warlikowskiego.

PIEŚŃ O BOGU...

2 KWIETNIA o godz. 21.00 w kościele dominikanów na Służewie wystąpi z koncertem Marcin Styczeń, promujący płytę „Pieśń o Bogu ukrytym”.

„STABAT MATER” U JEZUITÓW

W ramach Warszawskich Dni Muzyki pasyjnej, 4 kwietnia o godz. 18.00 w sanktuarium Matki Bożej Łaskawej, przy ul. Świętojańskiej 10, będzie można usłyszeć „Stabat Mater” Josepha Haydna.

WIELKANOCNIE W ROKITNIE

6 KWIETNIA o godz. 17.00 w sanktuarium w Rokitnie wystąpi Bartek Jaskot w koncercie: „Z nadzieją na zmartwychPOWSTANIE”.

BARANKI W MUZEUM

Muzeum Powstania Warszawskiego zaprasza 7 kwietnia na bezpłatne wielkanocne warsztaty dla dzieci, zatytułowane „Baranek na stole”. Podczas spotkania dzieci wysłuchają gawęd o wielkanocnych tradycjach oraz będą mogły wykonać świąteczne dekoracje. Rezerwacja miejsc pod tel. 022 539 79 39.

CARITAS MA WÓZKI

Caritas Archidiecezji Warszawskiej ma do przekazania nowe wózki inwalidzkie. Zainteresowani mogą kontaktować się pod numerami tel.: 0 508 397 874 oraz 022 635 26 45 wew. 279.